

POLSCY ŻOŁNIERZE POZOSTANĄ NA BLISKIM WSCHODZIE. NIEDŁUGO WZNOWIĄ DZIAŁANIA [RELACJA]

Senacka Komisja Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej zapoznała się dzisiaj się z informacją szefów Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Biura Bezpieczeństwa Narodowego na temat zaostżenia się sytuacji na Bliskim Wschodzie, w tym bezpieczeństwa polskich żołnierzy w Iraku.

Na wstępie prowadzący posiedzenie Marcin Bosacki (KO) wyraził niezadowolenie z powodu niestawienia się w celu podania informacji ministrów bądź wiceministrów reprezentujących BBN, MON i MSZ, a wysłali „jedynie” odpowiedzialnych za tę tematykę dyrektorów. Z ramienia MSZ był to Przemysław Bobak — dyrektor Departamentu Afryki i Bliskiego Wschodu, z MON Piotr Pacholski, dyrektor polityki bezpieczeństwa międzynarodowego a BBN reprezentował Marcin Kaźmierski, dyrektor departamentu analiz strategicznych.

Czytaj też: [Szef MON: jeżeli jesteśmy aktywni na misjach, to wtedy nasz głos jest bardziej słyszalny](#)

Jako pierwszy stanowisko MSZ przedstawił dyrektor Przemysław Bobak:

„Naszym zdaniem ocena wydarzeń na Bliskim Wschodzie budzi głębokie zaniepokojenie. Jest przez nas stale monitorowana, przede wszystkim pod kątem bezpieczeństwa polskich obywateli w tym żołnierzy: stacjonujących w ramach PKW w Iraku, Jordanii, Katarze i Kuwejcie. Nasz kraj jak wiele innych instytucji międzynarodowych i państw zdecydowanie opowiada się za podjęciem wszelkich działań, które mogą doprowadzić do obniżenia napięcia i podjęcia dialogu. Przyłączamy się do apelu europejskich partnerów o powstrzymanie dalszej eskalacji. Zaostżenie konfliktu nie jest w niczym interesie. Jesteśmy w kontakcie z kluczowymi partnerami w celu wymiany informacji i koordynacji działań. Odbyły się już konsultacje w ramach globalnej koalicji do walki z ISIS, NATO i UE. W piątek [10 stycznia - przyp. red.] odbyło się nadzwyczajne posiedzenie przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych Unii Europejskiej poświęcone sytuacji na Bliskim Wschodzie.” - informował przedstawiciel MSZ.

Celem było zwołanie Rady Spraw Zagranicznych przed podjęciem stosownej decyzji całej Unii Europejskiej. Polski MSZ stara się wspierać działania mediacyjne, a nasza obecność wojskowa na Bliskim Wschodzie „nie ma bojowego ani ofensywnego charakteru”, służąc działaniom szkoleniowym sił irackich i wspierając tym samym działania wymierzone przeciwko ISIS, zapobieżeniu jego odrodzeniu i zachowaniu stabilności w regionie. Działania sił polskich są też zgodne z postanowieniami Rady Północnoatlantyckiej z 6 stycznia br., kiedy wszystkie państwa opowiedziały się za kontynuacją misji NATO w ramach grup szkoleniowych.

Czytaj też: [Brytyjski ambasador zatrzymany w trakcie protestów w Iranie](#)

Przedstawiciel MSZ podkreślił, że polskie działania w Iraku mają podstawę prawną w postaci zaproszenia tamtejszego rządu, a głośna uchwała irackiego parlamentu nie jest jak na razie wiążąca. „Oczekujemy tu na oficjalne stanowisko władz Iraku”. – deklarował dyr. Bobak. MSZ ocenia, że obecny kryzys jest w dużej mierze wynikiem negatywnej roli odgrywanej od dłuższego czasu przez „niektóre państwa”. Polska negatywnie oceniła zamieszki pod amerykańską ambasadą w Bagdadzie, a także ostrzelanie amerykańskich baz przez Iran. Zaniepokojenie budzi też kolejna faza redukcji zobowiązań Iranu w ramach porozumienia Joint Comprehensive Plan of Action (JCPOA). Polska apeluje do strony irańskiej o wycofanie się w podjętych już kroków i wyraża nadzieję, że Teheran będzie kontynuował dotychczasową współpracę z międzynarodową agencją kontroli energii atomowej.

Senatorowie pytali przedstawiciela MSZ m.in. o poziom polskiej reprezentacji dyplomatycznej w Iraku, z którego w trybie w ramach procedury assistant departure wyjechała ambasador Beata Anna Pęksa. Jak można się było dowiedzieć, Polskę w Bagdadzie reprezentuje obecnie Warszawę „niewielka placówka” znajdująca się w obrębie ambasady brytyjskiej. Pracuje w niej lokalny personel i *attaché* wojskowy. Polska ambasador nadal pełni jednak swoją rolę i kiedy pojawią się odpowiednie warunki, ma powrócić do Iraku.

Czytaj też: [Irański projekt bezpieczeństwa zbiorowego dla Azji Zachodniej \[OPINIA\]](#)

Na pytania o konsultacje europejskimi (w tym w szczególności niemieckimi) i amerykańskimi sojusznikami, przedstawiciel MSZ odpowiedział, że spotkania na poziomie „roboczym” odbywają i konsultacje prowadzone są cały czas. Część senatorów wyraziła na to oburzenie, że w „krytycznych dniach” polscy ministrowie i prezydent nie kontaktowali się ze „swoimi odpowiednikami” m.in. w Stanach Zjednoczonych.

Piotr Pacholski przedstawił stanowisko MON, informując, że obecne działania sił sojuszniczych oraz koalicyjnych na terenie Iraku zostały wstrzymane i dotyczy to także polskiego kontyngentu, ale **został już wydany rozkaz, aby przygotować się do wznowienia dotychczasowych zadań**. Przytoczył pokrótce krótką historię polskich PKW działających w ramach koalicji mającej na celu zniszczenie ISIS od 2016 roku, a następnie poinformował, że aktualnie w Iraku znajduje się 268 polskich żołnierzy i eksploatowany jest jeden samolot transportowy (C-295M). „Polski personel wykonuje zadania związane ze szkoleniem irackich sił bezpieczeństwa i nie uczestniczy w działaniach kinetycznych. Konsultujemy nasze działania ze Stanami Zjednoczonymi i innymi sojusznikami. PKW na Bliskim Wschodzie pozostają na teatrze i będą kontynuowały wykonywanie zadań mandatowych zgodnie z dotychczasowymi zobowiązaniami. Obecnie personel PKW pozostaje w bazach i prowadzi działania obrony i ochrony miejsc stacjonowania w ścisłej koordynacji z dowództwem misji” – poinformował przedstawiciel MON.

Czytaj też: [Decyzje ws. obecności polskich żołnierzy w Iraku będą zapadały w ramach NATO](#)

Marcin Kaźmierski z BBN informował, że jeśli chodzi o napięcie w regionie, to sytuacja jest przez jego instytucję szczegółowo monitorowana i stanowi przedmiot konsultacji z partnerami zagranicznymi, a szef BBN Paweł Soloch w piątek 17 stycznia ma spotkać się Robertem C. O'Brienem, doradcą prezydenta USA Donalda Trumpa ds. Bezpieczeństwa Narodowego, w celu omówienia sytuacji na Bliskim Wschodzie. Przedstawiciel BBN był pytany przez senatorów, dlaczego nie prezydent nie zwołał Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Odpowiedział, że wynikało to z oceny, iż przeprowadzone

rozmowy, konsultacje i oceny podjęte w dniach 7-8 stycznia, w tym spotkanie prezydenta z koordynatorem służb specjalnych i ich szefami, zwołane rady gabinetowej i spotkanie na ten temat w podobnym gronie były środkami wystarczającymi.

Czytaj też: [Decyzje ws. obecności polskich żołnierzy w Iraku będą zapadały w ramach NATO](#)

Jeżeli chodzi o kwestie porozumienia nuklearnego z Iranem, to przedstawiciel BBN powiedział, iż ma wątpliwości czy Polska musi zabierać wyraziste stanowisko w tym sporze. „Naszym celem jest stabilność regionu i jest zgoda sojusznicza, na tyle o ile jest to możliwe. Natomiast różnica zdań między sojusznikami jest dosyć istotna. My samodzielnie mamy minimalny wpływ zarówno na bezpieczeństwo Iranu, jak i integralność terytorialną Iraku. Nie zawsze jest zgoda w tych sprawach. Ścierają się różne, często odrębne wizje co do tego jak postępować wobec Iranu w sytuacji, w której zwiększy on swoje wpływy w Iraku. Gdy tej zgody nie ma, trudno jest prowadzić politykę.” – argumentował.